№ 10.
Rok trzeci.

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3. Zł . .	. . 60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	. . 30 „
Ćwierćrocznie 1 . .	. . 15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowéj.

KRZYŻ

KRAKÓW
10. Marca 1867 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Ewang. św. Jana r. 11 w 50.

Expedit vobis. „Przydatne to wam będzie." Smutne to i opłakane słowo w dziejach chrześciaństwa wielkiego ale wstrętnego nabrało znaczenia. Pojawia się ono najpierwéj w Sanhedrynie żydowskim. Arcykapłan prezydujący w starozakonnym senacie, z siedmdziesięciu najznakomitszych narodu członków złożonym, podnosi to słowo, i mówi, nastając na życie Zbawiciela Pana· *„Expedit vobis ut unus moriatur pro populo, et non tota gens pereat." „Przydatném wam będzie, aby jeden umarł zamiast ludu, a nie cały naród wyginał."* I to: *expedit vobis*, ta mniemana przydatność, rozstrzygnęła jednę z najhaniebniéjszych zbrodni w dziejach świata spełnionych.

Nie ma nic tak świętego, tak prawdziwego, tak wzniosłego, coby się niedało w ten sposób nadużyć. Prawdy Boże same w sobie najzbawienniejsze, najcenniejsze, mogą zamiast błogosławieństwa nieść nam przekleństwo, jeżeli nie przyjmujemy je w téj myśli i zasadzie, w jakiéj nam je najwyższa i najświętsza mądrość podaje, ale naciągamy je i nakręcamy do naszych ziemskich a może grzésznych zamysłów, zachceń i upragnień. Jeżeli zamiast poddać się w pokorze wyrokom mądrości najmiłościwszego Boga, poddajemy te wyroki naszym namiętnościom pychy, chciwości i nienawiści bliźniego, i to co nad nami panować powinno, to zaciągamy w niewolę naszych zepsutych dążeń.

W piérwszych i średnich chrześciaństwa wiekach, tem: *„Expedit vobis"* posługiwały się błędnowierstwa. Herezyarchowie, nie pytali co jest prawdą Boża, co jest nauką od Chrystusa Pana podaną, i w piśmie świętém, a oraz w tradycyi zawartą, ale co do ich celów, do ich osobistych zamysłów i dążeń może stać się przydatnem. Chytrze i podstępnie igrali tém: *„expedit vobis,"* w samolubnych, egoistycznych celach jakiego pewnego stronnictwa, lub wreszcie upornéj swéj pychy.

Cały bizantynizm, schizma Focyusza, odszczepieństwo cerkwi greckiéj, na tych opiéra się słowach: Expedit vobis, *„korzystnem wam to będzie."*

Korzystnem wam to będzie, orzeczono w Konstantynopolu, aby nie na zachodzie w starym, ale na wschodzie w nowym Rzymie, było naczelnictwo wiary Chrystusowéj; aby nie następca Piotra, którego Chrystus na to postanowił, ale następca Focyusza i Cerularyusza, którego Cesarz grecki na to postanowi, władał kościołem powszechnym, katolickim. I stało się rozdwojenie wielkie, odszczepieństwo dotąd nieuleczone.

Polityka używając chrześciaństwa do swoich celów, w rozlicznych krajach i państwach, do sprzecznych zamiarów i błędnych częstokroć dążności téj i owéj dynastyi, chwytała się bądź luźnych zasad, bądź tej lub owéj sekty, bądź naciągała i przykrawywała części nawet prawdziwego kościoła, do swoich osobistych widokow i interesów, a cała jej działalność i cały jéj stosunek do kościoła Chrystusowego w tych się zawiéra słowach: *„Expedit nobis."* Tak chcemy aby było, bo tak nam potrzeba. My niepytamy oto czy to dogadza Chrystusowi i kościołowi jego, czyto zgodne jest z duchem Bożym i z zamiarami Zbawiciela. Czyto jest prawdą lub nie. Ale nam to przydatne, i dosyć na tém.

Tymczasem, ani wam to nie jest przydatném. Zapytajcie się dziejów przeszłości. Arcykapłan wyrzekł: Expedit vobis, i ukrzyżowano Zbawiciela. Ale zaled-

dwo trzydzieści lat minęło, Jerozolima w gruzy runęła, i niedobitki narodu rozpędzone zostały po świecie. I na cóż się przydała zbrodnia Sanhedrynu?

Cesarze greccy w Konstantynopolu, dążąc przez owładnienie chrześciaństwa pod swe panowanie, do zagarnienia całego starego świata pod swe berło, rzekli: Expedit nobis, i obwoławszy patryarchę swego oekumenicznym (powszechnym) świata Biskupem, przysposobili odszczepieństwo od Rzymu. I na cóż im się to przydało? Gdzież ich tron i korona? Gdzież cesarstwo greckie? Kto w ich stolicy panuje?

Burboni w Paryżu obwoływali kościół Gallikański i ograniczali Władzę Papieża. Bo mówili: *Expedit nobis*, dla praw korony naszéj. I cóż na tem zyskali? Panowanie ich w inne przeszło ręce.

I po cóż tu więcéj przykładów? Czyliż nie jest widoczną rzeczą, że Bóg tę zasadę potępił, i to potępienie w dziejach świata krwawemi zapisał zgłoskami sprawiedliwości swojéj?

A więc, czy Rządy, czy ludy, czy dynastye, czy rewolucye, nie nadużywajcie religii Chrystusowéj do waszych samolubnych, osobistych, ziemskich, doczesnych celów, nie dla was samych jest kościół i religia, ale dla całego rodu ludzkiego. Nie mówcie: *Expedit nobis*, „*z korzyścią to jest naszą*,“ bo się okropnie oszukacie. Bóg niepobłogosławi waszych niecnych zamiarów, a tam znajdziecie szkodę i upadek, gdzieście mniemali znaleść pożytek i ubezpieczenie waszych widoków. —

X. W. Serwatowski.

HISTORYA POLSKA.

przez X. J. B.

Dalszy ciąg.

Drugim Apostołem, którego Bolesław wspiérał za życia, a wykupił po śmierci, był Święty Bruno, który szérząc Ewangielią świętą na pograniczu Prus i Litwy, męczeńską śmierć znalazł.

Trzecim z kolei był Święty Reinbern, biskup pomorski, którego Bolesław wraz z córką swoją poślubioną Świętopełkowi, synowi Włodzimierza Wielkiego dla rozkrzewienia wiary na Ruś wyprawił, a który, jak opowiadają kroniki, nawróciwszy prawie całą krainę, nakoniec w więzieniu umarł.

Takim sposobem Polska zaczynała spełniać swe religijno-cywilizacyjne posłannictwo względem ościennych pogańskich jeszcze narodów, niosąc im przez Apostołów, których sama wysyłała, albo im drogę torowała, słowa żywota i zmartwychwstania ze starego pogańskiego do nowego Chrześciańskiego, cywilizacyjnego żywota, świécąc im równocześnie coraz więcéj pobożnością i przykładem swoim. I ażeby tém skuteczniéj to posłannictwo swoje wypełniać mogła, dał jéj Bóg także znakomitą mężną potęgę, a przez to znakomite także stanowisko wśród narodów Europejskich; stworzył niejako dla powierzonéj jéj wielkiéj idei, potężne także ciało, a narzędziem ku temu wybranem był Bolesław.

Po pokonaniu Słowian zachodnich i zabezpieczeniu się ze strony Rusi, ruszył Bolesław na Czechów, którzy jeszcze za Mieczysława, korzystając z zamieszki ku końcu jego panowania powstałéj, krakowską zajęli ziemię. A że wówczas właśnie w Czechach po śmierci Bolesława II. okrutnego, srogie panowały zamieszki, przetoż Bolesław nietylko Kraków i całą Chrobacyą czyli pogórze aż po Tatry odzyskał, ale nawet chwilowo kawał zatatrzańskiéj węgierskiéj ziemi aż po Dunaj opanował.

Podwójny blask teraz bijący od Polski, blask sławy wojennéj, ale daleko większy blask bijący od zwłok świętego męczennika w Gnieźnie, który wielkimi tam słynął cudami, sprowadził Ottona III., młodego, pobożnego, pełnego rycerskich przedsięwzięć i Chrześciańskich dążności monarchę do grobu dawnego swego mistrza i przyjaciela.

Dowiedziawszy się o tém Bolesław, wystąpił z przepychem i okazałością, na jaką tylko kraj się mógł zdobyć. A Polska ówczesna, to według wyrażenia się ówczesnéj kroniki, „kraj cały ozłocony.“ „Kraj to, powiada ta sama kronika daléj, wprawdzie lesisty, ale obfitujący w złoto i srebro, w chleb i mięso, w miód i ryby, a osobliwie dla tego godzien pierwszeństwa przed innymi, że lubo od mnogich Chrześciańskich i pogańskich ludów otoczon i częstokroć od wszystkich razem i pojedynczych z osobna napadany, nigdzie przecież od któregokolwiek zupełnie podbity nie był. Dziedzina to w któréj powietrze zdrowe, rola urodzajna, bory miodopłynne, wody rybne, rycerstwo bojowne, włościaństwo pracowite, konie wytrwałe, woły robocze, krowy dojne, owce wełniste.“

W zamian więc za te wszystkie produkta płynęły do Polski masy srébra i złota, a prócz tego Polska była pośredniczką całego handlu między północnym zachodem Europy, a wschodem t. j. Grecyą i Azyą, a Wrocław, Kraków, Wiślica, Sandomierz, Poznań, Płock, a nakoniec Gdańsk były ogniskami znacznego handlu. —

Ciąg dalszy nastąpi.

OPISY MIEJSC ŚWIĘTYCH.

przez O. K. K.

DOMEK LORETAŃSKI.

Dalszy ciąg.

Kiedy na wyraźny rozkaz biskupa Aleksandra w mieście Fiume, lud licznie zgromadził się do kościoła katedralnego; wtedy poważny wiekiem starzec po dwuletniéj słabości przedstawia się ludowi. Z biciem serca i z oczami jak strzała utkwionemi spoglądał każdy na pastérza, głuche milczenie nastąpiło, sędziwy starzec sam o swojéj sile wchodzi na ambonę, wita lud słowy Chrystusa Pana, wierni z jękiem westchnienia odpowiadają: na wieki wieków Amen. Biskup wtedy błogosławiąc Najświętszą Maryę opowiada jak wysłuchane zostały prośby ludu całej jego dyecezyi, opowiada co do słownie widzenie przeszłéj nocy, i dając szczegółowe objaśnienia, rozporządza processyę i nabożeństwo w nowym kościółku Najświętszéj Maryi.

Niech sobie czytelnicy wyobrażą jaka radość wstąpiła do pobożnych serc Sławaków, słysząc o skarbie na ich ziemię przesłanym. Zaraz po wspólnéj modlitwie dziękczynnéj, cały ten lud tak jak był zebrany w kościele, razem z biskupem, i z całém duchowieństwem miasta, wyszli tłumnie z kościoła i pieszo pośpieszyli prosto do domku Maryi. Tam biskup padł na twarz i ze łzami całował te święte mury: wierni tłumem cisnęli się aby się choć dotknąć i ucałować. Ile radości? ile pociech? Każdy wyobrażał sobie; tu się Najświętsza Panna narodziła, tu się wychowała i tu przez długi czas żyła z Panem Jezusem. O! co za wielki skarb na ziemi sławiańskiéj. Zkądże Matka Najświętsza wybrała sobie Sławian a nie inne narody? Nieskończone dzięki niebu i Najświętszéj Pannie, że pobożnych do Niéj nigdy nie opuszcza. My Polacy tuszymy sobie, że szczep słowiański, z którego my pochodzimy, dostąpił téj osobliwéj łaski. Od chwili przyjęcia u nas wiary chrześciańskiéj, zawsze odznaczaliśmy się wielką pobożnością do Maryi. Sami jedni ze wszystkich narodów przyszliśmy na tę arcy zbawienną myśl, obrania sobie Najświętszą Maryę za Królowę kraju Polskiego: i sami jedni powtarzamy w Litanii: „Królowo Polskiéj korony, módl się za nami.“ Żaden naród tego nie uczynił, a przeto prawie niepodobna, abyśmy zostali w takim stanie opuszczeni na wieki.

Miejsce na którym domek Maryi stanął, jakeśmy już opisali, było pomiędzy miastami Tarsia i Fiume o parę mil odległości od morza Adryatyckiego. Cały ten obszar ziemi był własnością gubernatora téj prowincyi imieniem Trangipani. Ze wszech miar szanowny mąż i pełen pobożności do Maryi, gdy usłyszał o cudownem wyzdrowieniu biskupa, i o pokazaniu się we śnie Najświętszéj Maryi Panny; sam także pośpieszył na miejsce gdzie był domek, aby oddać hołd i uczcić drogą pamiątkę tajemnic naszéj świętéj wiary. A lubo jako dobry katolik nie wątpił o cudzie i nie badał prawdy rozumowo; chciał jednak dla innych mniéj wierzących szczególniéj dla racyonalistów gruntownie zbadać i przekonać się o istotnym cudzie dokonanym. Zebrał więc najpoważniejszych mężów z miasta Fiume i Tarsia, zażądał rady osób duchownych słynnych z pobożności i cnoty, wniósł najpiérw, że aby ten wielki cud przechował się potomstwu, potrzeba teraz wieloma świadkami pod przysięgą przekonać i udowodnić o wspomnionym cudzie. Zgodzili się więc na jedno, aby wybrać z pomiędzy siebie kilku rozsądnych i pobożnych do Maryi mężów i wysłać ich do Palestyny do miasta Nazaret, aby tam wypytali się dobrze o domku Maryi czy jest? a w innym razie dla czego i kiedy go utracili? Po téj naradzie wybrano cztérech światłych mężów górujących nauką i cnotą, których imiona były następujące: biskup Aleksander, który cudownie był uzdrowiony. Zygmunt Orsicz i Jan Gregoruch urzędnicy miejscowi, i Jan z Zgrobnicy zakonnik. Wybrani świadkowie poleciwszy się opiece Bożéj i Najświętszéj Maryi, stanęli na brzegach Adryatyku w towarzystwie licznie zgromadzonego ludu, a wziąwszy błogosławieństwo, wsiedli na przygotowany okręt, i wesoło morzem śródziemnem popłynęli na Wschód. Anioł stróż towarzyszył w drodze pobożnym posłańcom Dalmacyi; szczęśliwie przybyli do brzegów ziemi palestyńskiéj. Zaledwo krokiem na ląd wstąpili, pytają się mieszkańców, czyby co nie wiedzieli o domku Maryi w miasteczku Nazaret? i czy jaka nowa wieść nie krąży w tych stronach? Za odpowiedź powstają głosy katolickie: domek Maryi w Nazaret przed najściem wojska 9. Maja znikł z oczów barbarzyńców, i mówią, że tylko fundamenta zostały, a o domku gdzie się obraca nic zupełnie nie wiadomo. Przychodzą tu niektórzy pielgrzymi z płaczem, bo byli w Nazaret a domku już nie było. Jako błyskawica wstąpiła radość do serc pobożnych posłańców, opowiadają cel swojéj podróży, płacą wielki haracz Sułtanowi tureckiemu, i z wojskiem śpieszą do Nazaret przekonać się o prawdzie przeniesienia domku.

Ciąg dalszy nastąpi.

O Mszy Świętéj.

*Ciąg dalszy.**)

MSZA ŚWIĘTA ZAWIÉRA W SOBIE SKARB NIEOSZACOWANY.

Chociaż tak wiele o doskonałości Mszy świętéj mówiło się, toć jeszcze o bardzo ważnéj Jéj części

*) Obacz Nr. 4, 6, i 8.

rozpamiętywać mamy, to jest o nieocenionym skarbie téj Ofiary, którą składamy Najświętszéj Trójcy. Sw. Paweł tak mówi w liście do Żydów w rozdziale 5. w 1 *„Każdy Najwyższy kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowiony w tem co ku Bogu należy, aby ofiarował dary i krwawe Ofiary za grzechy.“* A ponieważ Chrystus Pan od Boga Ojca swego Najwyższym kapłanem ustanowiony został, musi i on posiadać dar któryby mógł ofiarować — jest tedy pytanie, jaki jest ten dar, który Chrystus swojemu Bogu Ojcu jako kapłan składa? dar który się ofiaruje, nie powinien być mało znacznym, lecz godnym tego, któremu ofiarowany bywa, a im większy jest Pan, tém większa powinna być wartość składanéj Ofiary. Jeżeli króla i césarza uczcisz darem mało znaczącym, toć mniejsza za to jest dla ciebie wzajemna pamięć — a według okoliczności może nastąpić nawet pośmiewisko i wstyd. Cóż dopiéro gdy mowa jest o Bogu Najwyższym Monarsze nad wszystkiemi Monarchami? zaiste w ten czas dar Jemu ofiarowany musi być wyższym nad wszystkie skarby tego świata. Co mniemasz, co też Chrystus ofiaruje we Mszy św. Bogu? Posłuchajże i podziwiaj ów cud! W całém niebie i świecie całym znalazł On jedno — jako godne na Ofiarę Bogu, to jest: swoje Najświętsze, Niepokalane Przebłogosławione Człowieczeństwo: — Ciało swoje Najświętsze — swoją krew, i ubłogosławioną Duszę swoją. O téj prawdzie tak mówi święty Chryzostom: *„Chrystus był i jest kapłanem według ducha, Ofiarą według ciała — On sam ofiarował, i bywa ofiarowanym.“* Podobnie wyraża się święty Augustyn: *„Jedynie Chrystus był tym kapłanem, i oraz był ofiarą, albowiem nic innego, tylko siebie samego ofiarował, a to dla tego, ponieważ między wszystkiemi skarbami nieba i ziemi nic znaleść nie mógł, coby Trójcy Przenajświętszéj jako godną Ofiarę mógł przedstawiać.“ Najdroższe i Czci najgodniejsze Człowieczeństwo Chrystusa jest jedyną Ofiarą, którą składa codziennie ów Najwyższy kapłan — Jednorodzony Syn Boga, Jezus Chrystus.* Nie dosyć na tém mając, ofiaruje Jezus Chrystus w każdej Mszy świętéj wszystko to, co Jego Najświętsze Człowieczeństwo na większą cześć i chwałę Trójcy przenajświętszéj w przeciągu lat 33ch życia ziemskiego z serdeczną miłością uczyniło i z gorzką męką ciérpiało, to jest: składa w Ofierze wszystkie swe posty, czuwania, modły, podróże, czyny dobroci i miłosierdzia, kazania i umartwienia, całe swoje prześladowanie, poniżenie, oczerniania i hańby, wszystkie swoje łzy, krople potu, pot krwawy, swój napój gorzki i krew swoją Najświętszą. To wszystko Chrystus przedstawia Przenajświętszéj Trójcy we wszystkich Mszach św. z taką samą ofiarując siłą miłości — z jaką czynił w czasie pobytu swego tutaj na ziemi.

Najwyżéj zaś to cenić potrzeba, iż Chrystus nie tylko to swoje człowieczeństwo ofiarował, lecz że także to człowieczeństwo z Bóstwem swojem połączył. A chociaż we Mszy świętéj nie Bóstwo, lecz Człowieczeństwo Chrystusa Trójcy Przenajświętszéj ofiarowane bywa, to przecież (to Człowieczeństwo) w téj doskonałości bywa ofiarowane, które otrzymało przez osobiste połączenie się z Bóstwem. Dla tego to połączenie się człowieczeństwa Chrystusa obdarzone jest niezmiernemi i nieocenionemi skarbami darów, i stało się uczestnikiem łaski nieskończonéj wartości nader wielkiéj godności. Z tego pojmiesz, jak nieskończenie kosztowną Ofiarę nasz Zbawiciel we wszystkich Mszach świętych Najwyższemu Bogu Ojcu przez Ofiarę swojego Człowieczeństwa w niepojęcie wysokim sposobie składa.

Ciąg dalszy nastąpi.

POSTĘP.

Ciąg dalszy.

Było dobrze z początku: lecz dalsze pokolenia,
Szukały od potopu w wieży zapewnienia —
Chcąc swe imie, bogactwa i potęgę wsławić;
Zaczęli wieżę babilońską stawić —
Więc postawił w nich tamę, przeciw Bogu zgody,
Dał im różne języki, potworzył narody —
Odtąd cudów nietrzeba, żeby karać ludzi,
Bo się naród z narodem ścierając się budzi,
Do pamięci o Bogu, Jego wszechmocności,
Już nie wodą lecz swą krwią zmywa swoje złości:
Naród jeden nad drugim biorąc w zamian górę,
Upakarza człowieka zbyt hardą naturę —
Lecz i rajskie podanie mocniéj się wszczepiło,
Bowiem straży osobnéj w językach nabyło.—
I zgorszenie nie tyle ogół zarażało,
Gdy podanie nie w jednym, to w drugim zostało —
Prawda że namiętności znacznie je skrzywiły,
Lecz grunt i prawd istotę w mitologii skryły —
By i temu skażeniu pojęcia zaradzić;
Raczył Bóg z Abrahama naród wyprowadzić —
Naród wybrany za pochodnię innym,
Rajskie prawdy ustalił sposobem przedziwnym
Z tym narodem Jehowa zaszczepił przymierze,
Błogosławić mu zawsze, póki trwał w swéj wierze —
Przez Mojżesza i Sędziów, Królów i Proroków,
Sam Jehowa był stróżem wszystkich jego kroków —
Ziemia, woda i ogień, słońce, Aniołowie,
Wzruszone przyrodzenie te dzieje opowie—
Pośród zwiedzionych bałwochalstwem ludów,
Słynął Bóg Izraela z niezliczonych cudów—
I tak pierwotne podanie ustalił,

Wiarę w Boga, i duszę i cnotę, ocalił —
Lecz pycha i zmysłowość szła swoją koleją,
Odwodziła od Boga, łudziła nadzieją,
Lepszego bytu, gdy się im dogodzi
Niż kiedy się po drogach Pana Boga chodzi, —
Wychodziło przeciwnie: i tym kluczem wielkim,
Można odkryć przyczyny dziejom świata wszelkim —
Dzieje więc odtąd są wierną wskazówką,
Czy ludzie szli za Bogiem, czy za swoją główką —
Za główką i roskoszą poszła ludzkość cała,
Kiedy w Rzymie wyrosła tak straszna poczwara —
Kiedy i lud Żydowski przyszedł do niedoli,
Być podtem, co uwielbiał, w okrutnéj niewoli—
Jakże nareszcie Bóg złemu zaradził
Postępowi, co taki upadek sprowadził?
Sam przyszedł z nieba i stał się człowiekiem,
Zakon postawił nieprzeżyty wiekiem —
Przed nim poważna Synagoga pękła,
Poganizm zniknął, namiętność uklękła —
Filozof, kiedy rozum przeciw mu prowadził,
Jego nieruszył, a rozum swój stracił —
Świat do reformy miły i spokojny,
A potem narażony na zamęt i wojny —
Człowiek z Nim w zgodzie czuje przedsmak nieba,
Pośród wzgardy i krzywdy, które cierpieć trzeba:
Bez niego, gdyby złote nasypane góry,
Nieustaną w sumieniu piekielne tortury —
Zakon nowy za którym tyle faktów mówi,
Nie może być przeciwny Bogu, człowiekowi —
Kto w nim nie widzi jawnie Bożéj mocy;
Ukrywa się przed słońcem, szuka ciemnéj nocy:
On jest prawego postępu podporą,
Gdy wynosi człowieka, krzyżem i pokorą—
Nie jest on rzeczą rozumem nabytą,
Ani łatką bez wątku do sukni przyszytą:
Jest on dziełem wyraźnie nadludzkiéj mądrości,
Odgadnięciem potrzeby wrodzonéj ludzkości —
Czegoż ta ludzkość, proszę, potrzebuje?
Co ją do raju na powrót kieruje?
Prawdy? Aż oto ma czystą w kościele;
Cnoty? Ach! jakże tam jéj środków wiele;
Przebaczenia? I na to trybunał łaskawy;
Zjednoczenia się z Bogiem? masz tu jego strawy;
Zajęcia zmysłów? aż oto w świątyni,
Wszystko co wymyśliła sztuk pięknych bogini:
Masz dla wzroku i słuchu, czucia, powonienia,
Materyi z myślami, wiary połączenia;
Ulgi w dotkliwéj nędzy, pociechy w strapieniu.
I tu kościół niechybia w matki uniesieniu —
Cywilizacyi? powiedz od jakiego wieku,
Zaszczepił się szacunek dla człeka w człowieku?
I poświęcenie swych zachceń, korzyści,
Dla dobra drugich? co dotąd się iści —
Kto tę miłość ludzkości, w ludzkości ochładza?
Czy ten co prawu zbawcy, czy swemu dogadza?
Postęp dzisiejszy *swemu* odpowiada,
Czy prawdę mówi; rozebrać wypada —
Tego postępu pokazać zalety,
Zkąd on wziął swój początek i do jakiéj mety—
Ma dobiedz i wypocząć po wielkiéj podróży,
Jakie też losy dla ludzkości wróży?

Ciąg dalszy nastąpi.

RECENZYE.

Ciąg dalszy.

Uwagi nad annexem do depeszy księcia Gorczakowa, Ministra spraw zewnętrznych w Petersburgu, przeciw Stolicy apostolskiéj, z powodu allokucyi Ojca świętego Piusa IX. o prześladowaniu kościoła katolickiego pod panowaniem Caratu.

„Kiedy cesarz Mikołaj w 1845 przybył do Rzymu, Grzegórz XVI. przedstawił mniemane zażalenia Stolicy apostolskiéj, w memoryale doręczonym césarzowi przez Jego Świątobliwość osobiście.“

„Mniemane zażalenia.“ Nie były one *mniemane*, lecz rzeczywiste krzywdy. Bo gdyby tylko to było, co sam annex powyżéj wyraził, to jest: *„Część znacznych dóbr, jakie duchowieństwo łacińskie nagromadziło, została sekularyzowana.“...... „Klasztory rzymsko-katolickie suprymowane.“ — „Wszelkie bezpośrednie znoszenie się ze stolicą apostolską....... wzbronione.* To już dosyć powodów słusznego żalenia się Ojca świętego.

„Ostatnie wnioski noty, przesłanéj we dwa dni potém Papiéżowi, streszczają zasady kierujące Césarzem Mikołajem, i zamiary ożywiające go względem kościoła rzymskiego.“

„Césarz, prosi Papiéża, aby był stale przekonany, że nikt bardziej od Jego Césarskiéj Mości nie ma na sercu utrzymania kościoła katolickiego na stopie godnéj i szanownéj, tak w Rossyi jak i w Polsce,“ i t. d.

To znaczy właściwie: Césarz, prosi Papiéża, aby wierzył w to, co oczywistą jest nieprawdą, czynami wręcz sprzeciwiającemi się tym słowom, a wzwyż w anneksie przyznanemi, aż nadto udowodnioną. Niejestże to gréchem przeciw Duchowi świętemu? A gwałtowne zniszczenie téj części katolickiego kościoła, która w sławiańskim obrządku swe nabożeństwa odprawiała, czyliż nie jest czarną plamą w panowaniu Césarza Mikołaja, stawiającą go w historyi obok Domicyana i Dyoklecyana?

„Słowo cesarskie z prawością było spełnione przez zawarcie konkordatu 1847 roku.“

Lecz ten konkordat nigdy nie był urzeczywistnio-

ny. Czyli to także do *prawości* należy? Wiadomo nam iż i szatan ofiarował Panu Jezusowi konkordat na wysokiéj górze. Pan Jezus nieprzyjął go, bo wiedział z kim ma do czynienia.

„*Natura religii katolickiéj jest nie tolerancya,*" *pisał w czerwcu 1803 r. kardynał sekretarz stanu Consalvi do kardynała Caprara.*

Tak jest, religia katolicka nie zna tolerancyi dla błędu, bo wie i czuje to, iż jest jedynie prawdziwą. Ale ta religia uczy swych zwolenników, to jest katolików, by kochali błądzącego bliźniego, jak siebie samego. I w téj zasadzie najwyższa jest tolerancya. —

„*Osobiste uczucia Aleksandra II, i jego usposobienia względem kościoła rzymskiego, wiernie są wyrażone w następującym liście, przesłanym z rozkazu Jego Césarskiéj Mości do jego posła przy stolicy apostolskiéj, pod 13 Maja 1863.*

„*Zasada wolności sumienia*" *(jest tam powiedziane,)* „*jest głęboko wyryta w przekonaniach naszego Najjaś. Pana, wszelako jako zasada pojmowana w całéj swéj czystości, a nie w znaczeniu jakie przywiązywał do niéj zawsze dwór rzymski, żądając dla wiary katolickiéj wolności nieograniczonéj, ze szkodą innych wyznań.*"

„To znaczy: Wolność sumienia ma bydź wolnością błędów i odszczepieństwa, a iżby była prawdziwą i istotną tego rodzaju wolnością, trzeba najusilniéj wzbronić, aby nikt nie poważył się uznawać jedyną prawdę i łączyć się z nią, boby to było z widoczną szkodą i nawet niebezpieczeństwem dla odszczepieństwa i błędów.

„*Ze swéj natury, kościół prawosławny nie jest ani wojującym, ani propagującym.*"

Bo się nieczuje w posiadaniu prawdy. Chce więc utrzymać się jedynie w swym błędzie, w mniemaniu że tem wysługuje się interesom dynastyi Petersburgskiéj. Powtóre, bo się nie czuje na siłach moralnych jako najzupełniéj duchowo podupadły, i tylko siłą fizyczną przymuszać zdoła, i gdzie ta siła starczy, rzeczywiście przymusza. Nakoniec, nie może bydź propagującym, porównie z kościołem anglikańskim i z synagogą żydowską, bo jest wyłącznym, narodowym moskiewskim.

"*Ale ma prawo, aby nie był oddany bezbronnie na wkroczenia kościoła, który jest jednym i drugim.*"

Jak to „*bezbronnie?*" A więc nie ma wiary wprawdziwość zasad swoich i ustaw, które mu bronią Bożą bydź winny? A więc potrzebuje fizycznych zapor do istnienia swego? Jestto jak gdyby nierozsądna kobiéta mówiła: niedam uczyć dziecka mego, bo ón przecie ma prawo, aby nie był narażony bezbronnie na to, by go męczyli pracą i trudzili nauczyciele jego.

„*Nie staramy się, i nie będziemy się starali porywać owieczek innéj gromady, ale mamy prawo i obowiązek czuwania, aby nasze nie były odwracane od ich wiary.*"

Toby było piękne, gdyby było prawdziwe. A byłoby prawdziwe wtenczas tylko, gdyby Chrystus Pan więcéj gromad i więcéj wiar był ustanowił. Ale że ustanowił jednę tylko wiarę, i jednę tylko gromadę dla całego rodu ludzkiego, do téj jednéj należeć każdy jest obowiązany. Chyba że niewierzy w Chrystusa, ani w dzieło jego. Unici należący do tej saméj co i my religii, to jest, będąc katolikami sławiańskiego obrządku, mają wszelką słuszność temi słowy przemawiać, i kościół to ich prawo uznaje, ale innowiercom nigdy w tem nieoddamy słuszności. Bo to byłoby wyrzeczeniem się prawdy, a co najmniéj indifferentyzmem.

„*Jednem słowem nasz Kościół nie jest uciskającym.*" (?!!) „*Było dziwnem rościć sobie prawo, aby w Państwie, w którém ogromna większość ludności wyznaje wiarę prawosławną, kościół narodowy był umieszczonym na najniższym stanowisku.*"

Przyznajemy otwarcie, że tych słów nierozumiemy wcale, i nie możemy nawet odgadnąć ich znaczenia.

Następnie mówi annex, że Monsignor Chigi, „*wysłany przez Ojca św. do Rossyi, aby był obecnym przy koronacyi,*" dobrze był przyjęty. To jest rzecz pospolitéj grzeczności. My Słowianie nawet niezwykliśmy wymawiać to nikomu.

„*Mgr. Chigi jednocześnie miał sobie poruczone różne reklamacye.* "

Cesarz „*powierzył specyalnemu komitetowi zbadanie tychże.*" Niektórym zadosyćuczyniono, to jest, obsadzono „*kilka katedr Biskupów i suffraganii wakujących,*" To znaczy: Ulżono więźniowi trochę kajdan, ale go zawsze w ścisłem trzymano i nadal więzieniu.

Ciąg dalszy nastąpi.

— Po skończonych zabawach stósowne będzie poważniejsze zastanowienie się. —

Nie od rzeczy więc z początkiem postu, nadmienić o wyszłem dopiéro z druku dziełku „*Miesiąc nabożeństwa za Dusze w Czyscu zostające.*" —

Tłómaczone jest ono z Francuzkiego przez Polkę, a dedykowane Przewielebnemu i z tylu cnót znanemu JW. Księdzu Biskupowi z Łętowa Łętowskiemu.

Celem tego Dziełka, jest rozkrzewić rzeczone nabożeństwo, i przymnożyć funduszu Stowarzyszeniu Trójcy Przenajświętszéj.

Stowarzyszenie to, od roku istniejące zawiązało się, w kościele Świętego Łazarza na Wesołej, gdzie się co Poniedziałek członkowie Jego zgromadzają, słu-

chając Mszy świętéj na też intencyę. — Powinnością Ich, oprócz modlitw za Dusze w Czyscu zostające, jest także pieczołowite staranie, około grzebania umarłych. Cena rozprzedawanego na ten cel dziełka, jest umiarkowana: dostać je można w księgarni W. Grzybowskiego w Rynku. —

Szczególniéj polecamy ten zbiór Nabożeństw za dusze zmarłych i Rozmyślań o Czyscu WW. JJ. XX. Proboszczom, aby Parafian swych do tak zbawiennego zajęcia zawezwać zechcieli.

Dziełka tego 12 egzemplarzy znajduje się w Redakcyi „Krzyża“, — na lepszym papiérze z obrazkiem po 80 centów, na lichszym bez obrazka po 60 centów, na cel powyżéj wzmiankowany. —

KRONIKA.

Stan Kościoła katolickiego w królestwie greckim.

Dalszy ciąg.

W sławnéj owéj i patryotycznéj walce, jaką wyspy jońskie przez lat przeszło 40 z rządem angielskim toczyły, napotykamy też wszędzie katolików pomiędzy wojownikami walczącymi o niepodległość. Znaczna liczba dowódzców wyznawała religią katolicką, i właśnie dla tego nasamprzód katolicy byli wystawieni na rozmaite przykrości ze strony rządu angielskiego: ich przedewszystkim prześladowano, wywoływano z kraju i na wygnanie skazywano. Lecz właśnie czynny współudział, jaki brali we wszystkich ważniejszych sprawach narodowych przyczynił się głównie do tego że dziś wywierają tak ogromny wpływ na swych współobywateli. Na potwierdzenie słów naszych przytoczymy tylko jeden przykład. Przy zebraniu się parlamentu, celem połączenia wysp jońskich z państwem greckim, wysłała wyspa Zante, na 40,000 mieszkańców tylko 1,500 katolików licząca, pomiędzy 10 deputowanymi dwóch katolików do parlamentu.

P. Lenormant, który w roku 1864 na zgromadzeniu katolików w Mechlinie bardzo wyraźnie napomknął o ważnem posłannictwie Grecyi na Wschodzie, był także na uroczystości połączenia wysp jońskich z państwem greckiem. Oto jak ją opisuje: Znajdowałem się, mówi p. Lenormant, właśnie na wyspie Korfu, kiedy uroczyste połączenie wysp jońskich z właściwą ojczyzną nastąpić miało. — Chcąc się z blizka przypatrzeć wspaniałemu widowisku, jaki przedstawia lud wracający pod dawne berło, gdy ujrzy sztandar narodowy, udałem się osobiście na miejsce uroczystości. *Ciąg dalszy nastąpi.*

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

J. Ś. Papież Pius IX miał na tajnym konsystorzu w pałacu Watykańskim następującą w dniu 22 .z m. alokucyą, z okazyi zamianowania biskupów.

Wielebni bracia!

Gdy miłość Chrystusa pobudzała nas do wyszukania sposobu, jakimbyśmy zapobiedz mogli opróżnieniu tylu dyecezyj włoskich, przesłaliśmy w miesiącu marcu 1865 r. list własnoręczny do N. Króla Wiktora Emanuela, prosząc go, aby kogo do Nas wydelegował, z kimby względem tak ważnéj sprawy porozumiewać się można. Gdy tenże życzenie nasze uwzględnił, rozpoczęły się rzeczywiście porozumiewania, które atoli nie z naszéj winy nie osiągnęły skutku i udaremniły pragnienia Nasze, którzyśmy się do tego skłonili; ulegając gorącéj chęci przyczynienia się do zbawienia dusz, któremu zawsze ta Stolica ś. przed wszystkiem innem słusznie dawała piérwszeństwo. Poruszoną została świeżo sprawa z woli tych, którzy stoją u steru Włoch; mówić atoli o tym przedmiocie wielebni bracia! nie możemy bez ciężkiego smutku i gorzkiéj boleści. Dostojni bowiem kapłani, których na opróżnione stolice wysłać mamy, nie tylko znajdują dochody biskupiego stołu zagrabione i wszystko sobie odebrane, co zwykli byli używać na swoje i biednych utrzymanie; lecz co gorsza, rozrzucone poświęcone ołtarze, opuszczone zbory ku udoskonaleniu religijnemu, mieszkańców klasztorów ogołoconych z wszelkich zasobów, i święte panny wygnane z azylów, dokąd się z pomocą Bożą schroniły, aby żyć i umierać wśród pocałunku niebieskiego Oblubieńca. Trudną zaiste i niewdzięczną jest rzeczą przeznaczać biskupów na owe stolice, w takiéj mianowicie spraw publicznych niepewności. I cóż ztąd ma wyniknąć? Mamyż dla tego odstępować od naszego zamiaru? Bynajmniej! niech rolnicy dążą tam, gdzie jest winnica zaszczepiona od Boga i zlana krwią Syna jego; niech idą uprawiać ją w imie Jezusa Chrystusa, spodziewając się od niego najskuteczniejszéj pomocy, niech się udadzą do niéj ufni w opiekę Bogarodzicy, która im najsilniejszą może dać pomoc. Będąc stolicą mądrości napełniającą pastérzy światłem, zarazem jako ucieczka grzeszników, wielu z błądzących do niej łatwo zawróci, jako strapionych pocieszycielka uśmierzy przez nich wielu nędz ciérpienia; jako chrześcian pomoc, zjedna im posłuszeństwo i synowską miłość wielu, ażeby w uległości i miłości tychże znaleźli ulgę w trudnym swym urzędzie i pociechę w walce toczonéj przeciw nieprzyjaciołom Boga i mocom ciemności, które opanować usiłują całą niwę ewangieliczną, aby z niej nędzną uczynić pustynię. Dla tego wśród nowych pastérzy kilku tymczasowo zamianujemy, którzy do Włoch należą, ufając, że na przyszłych konsystorzach wolno nam będzie innych i jeszcze innych zamianować, jeżeli sądy, zbyt niestety! różniące się ludzi, żyjących według wyobrażeń wieku, z naszemi zgodzą się, szczególniéj co do wyboru osób. Więcéj o obecnych rzeczy warunkach nie ma co mówić, przyszłość zaś, jeżeli prawica Wszechmocnego nie sprowadzi zmiany, dość jawnie przepowiedzianą jest koleją spełnionych najsmutniejszych wypadków. My jednak ufność winniśmy mieć w Bogu, który jako za wstawieniem się Niepokalanéj Maryi Panny i śś. Apostołów przezornie pielęgnował Nas dotąd pod cieniem swych skrzydeł, tak również, jak

się spodziewamy *zamieni smutek Nasz w radość*. Starajmy się wielebni bracia! najupragniejszy ten wypadek modłami naszemi, zgodą umysłów i wykonywaniem wszystkich cnót chrześciańskich przyspieszać, iżby jak najrychlej dojrzał.

(Czas.)

— *JM. Książe Biskup Wrocławski* rozesłał następujący okólnik do ogłoszenia z ambon w dyecezyi: „Do najcięższych nawiedzeń, pod któremi nasza święta Matka, Kościół, w teraźniejszym czasie jęczy, należą twarde i okrutne prześladowania, jakie on w Królestwie Polskiém ma do cierpienia. Powtarzane powstania w owym kraju stały się rządowi rossyjskiemu nietylko pobudką do ukarania winnych, ale mu służą także za powód do zupełnego zagładzenia katolickiego kościoła. Arcypastérze dyecezyj, arcybiskupi i biskupi bywają z ich stolic wypędzani i na wygnanie wysłani; klasztory są znoszone, a pobożni ich zakonnicy i zakonnice w świat wypychani, a po największéj części za granicę wysłani. Kościoły parafialne i duchowni są aż do małéj liczby zmniejszani, a czynność kapłanów bywa przez ustawy i rozporządzenia do tego stopnia tamowana i ścieśniana, że istotna staranność o dusze staje się niepodobną; gdy tymczasem prawowierni, to przez zachęcenia, to przez groźby i surowość, bywają do odpadnienia kuszeni. A podczas tego, jak uciśnionemu i pokrzywdzonemu kościołowi bywa każda żyła żywotna podwiązaną, jest mu także jeszcze i związek z punktem środkowym, ze świętą stolicą w Rzymie ściśle zamknięty i zagrodzony; a tak prawdziwa wojna zagłady jest przeciwko niemu prowadzona. — Dlatego jęczy Ojciec św. w utrapieniu swej duszy i dla tego uczynił On na ostatniém zebraniu kardynałów narzekającą odezwę w świat do biskupów i prawowiernych, błagając ich o wspólne modły. Idźmy więc moi najmilsi, za tém wezwaniem; bo wszyscy jesteśmy członkami tego samego ciała, pod tą samą wspólną głową. A gdy jeden członek cierpi, to cierpią i wszystkie. A ponieważ modlitwa jest jedynym środkiem, przez który naszym prześladowanym braciom wiary owego kraju na pomoc przyjść możemy, i ponieważ spólnym i wytrwałym modłom wysłuchanie jest przyrzeczone; więc was błagamy najmilsi współkapłani: 1) Ażebyście w każdéj Mszy świętéj szczególne M e m e n t o w téj okoliczności dołączali, i żebyście to tak długo czynili, jak długo te opłakane prześladowania trwać będą. — Potém prosimy i napominamy was, najmilsi prawowierni: 2) Żebyście w waszych prywatnych modłach codziennie o prześladowanych braciach wiary owego kraju pamiętali. — Postanawiamy nakoniec: 3) Ażeby przy modlitwie za Ojca świętego, jaką w każdą niedzielę przed Najświętszym Sakramentem odprawiamy, przez sześć niedziel postu aż do palmowéj niedzieli włącznie, Ojcze nasz, Zdrowaś Marya i kollekta N e d e s p i c i a s odmawiane były. — Dano w Wrocławiu, na dniu Sgo Biskupa Symeona 1867. † Henryk.“ —

(Gwiazdka Cieszyńska.)

— Najprzewielebniejszy J. W. Ksiądz Mieczysław Hr. Leduchowski Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański wydał z powodu Wielkiego Postu list Pasterski, pouczający o Poście.

Odpusty w Krakowie.

Dnia 10 Marca, jako w niedzielę pierwszą po Ś. Janie Bożym, przypada odpust jednodniowy w kościele Braci miłosierdzia zazwyczaj Bonifratrami zwanych, na Kazimirzu. —

Święty Jan Boży, portugalczyk, urodził się roku 1495, przejęty miłością bliźnich, poświęcił się opatrywaniu chorych. Przy pomocy ofiar ze strony osób litościwych, wybudował w Grenadzie ogromny szpital, w którym dni całe przepędzał przy łożu chorych, otaczając ich najtroskliwszém staraniem i wykonywując chętnie najprzykrzejsze posługi, nawet te, które wstręt budziły. Wkrótce kilku miłosiernych Chrześcian przyłączyło się do sługi Bożego, i takim sposobem powstał zakon: Braci Miłosierdzia Świętego Jana Bożego, który potwierdził Papiéż, Święty Pius V., a ostatecznie Paweł V, nadając mu regułę świętego Augustyna. Jan Boży umarł w Grenadzie dnia 8 Marca 1550 roku, przeżywszy lat 55. Aleksander VIII Papiéż policzył go w poczet świętych. —

Tych braci miłosierdzia przyprowadził z sobą do Polski r. 1612 Sebastyjan Montelupi, florentczyk, późniéj od Zygmunta III indygenatem polskim zaszczycony. Umieszczono ich najprzód w Krakowie, w szpitalu przy kościele świętéj Urszuli przy ulicy świętego Jana, dziś dom pod liczbą 299. hrab. Stadnickiéj, tak zwany stary teatr; w roku atoli 1812 Fryderyk August król Saski, ówczesny W. książe Warszawski, dekretem z dnia 17 Lipca wydanym w Saksonii w zamku królewskim Pilnitz, przekazał Braciom Miłosierdzia gmachy i fundusze po wygasłym zakonie XX. Trynitarzy na Kazimirzu, gdzie też ten zakon do dziś dnia istnieje. — Drugi klasztór i szpital mają Bracia Miłosierdzia w Zebrzydowicach fundowany roku 1614 przez Mikołaja Zebrzydowskiego starostę Lanckorońskiego; Marszałka Wielkiego koronnego. — Wogóle zakon Braci Miłosierdzia czyli Bonifratrów liczył w granicach dawnéj Polski, 14 klasztorów z szpitalami, lecz z tych oprócz dwóch powyższych jeden się jeszcze dzisiaj pozostał w Warszawie przy ulicy Bonifraterskiéj roku 1650 fundowany, do którego wywieziono Braci Miłosierdzia z klasztoru Lubelskiego w pamiętnéj nocy 27 Listopada 1864 roku —

X. Z. W.

— P. Władysław Jaworski właściciel Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich w Krakowie ofiaruje na koszta kanonizacyi *błogosławionego Jozefata Kuncewicza* 100 egzemplarzy dzieła T a t r y z ośmdziesięcią rycinami po zniżonéj cenie Złr. 2. — oraz 50 egzemplarzy dzieła Józefa de Maistre o P a p i e ż u po zniżonéj cenie Złr. 2. — Cały zebrany fundusz ze sprzedaży tych dzieł, będzie złożonym w Konsystorzu jeneralnym Dyecezyi Krakowskiéj ku przesłaniu do Rzymu. Nazwiska zaś kupujących drukiem się ogłosi.

— „Żywot błogosławionego Jozafata Kuncewicza“ arcybiskupa połockiego, obrządku Rusko-unickiego, przez Domicyana Mieczkowskiego, (z ryciną na stali). Cena egzemplarza 50 centów.

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Waleryan Serwatowski. — Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.